

MIECZYŚLAW WALLIS

Wspomnienia o Janie Łukasiewiczu

Materiały Archiwalne Mieczysława Wallisa, Archiwum Połączonych Bibliotek Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Polskiej Akademii Nauk i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie,teczka Rps nr 10, T. IX.

k. 77

Łukasiewicz

Przyglądając się temu drobnemu, szczupłemu, niepozornemu, porządnie, lecz skromnie ubranemu panu na ulicy w miękkim filcowym kapeluszu, z laszczką, którą, idąc, rytmicznie podnosił i opuszczał, trudno było odgadnąć, że jest on twórcą rewolucyjnych koncepcji w dziedzinie logiki, metodologii, teorii prawdopodobieństwa, historii logiki. Tylko jego małe, szczerze oczy, para pince-nez, iskrzyły się od inteligencji.

k. 70

Jan Łukasiewicz Entuzjasta logiki matematycznej

Dla Łukasiewicza logika matematyczna nie była jednym z kierunków logiki współczesnej: była logiką w nowoczesnej postaci, poza którą nie było innej logiki naukowej.

k. 71

Jan Łukasiewicz

Łukasiewicz stał się wielkim historykiem logiki, zwłaszcza logiki greckiej, dzięki temu, że łączył świetną znajomość oryginalnych tekstów greckich ze znajomością współczesnej logiki matematycznej.

k. 78

Wsp. Uniw. Warsz. 1916–1921 Łukasiewicz

W początku stycznia 1916 r. wróciłem do Warszawy. W końcu marca tego roku zacząłem studiować filozofię u Jana Łukasiewicza i Władysława Tatarkiewicza na świeżo wówczas otworzonym polskim Uniwersytecie Warszawskim. Przeskok od Heidelberga do Warszawy był olbrzymi. Znalazłem się w zupełnie innym „klimacie intelektualnym”. Łukasiewicz, uczeń Kazimierza Twardowskiego we Lwowie, mający za sobą również studia na uniwersytecie katolickim w Lowanium, autor przełomowej pod pewnymi względami pracy „O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa”, umysł jasny i ścisły, wykładał filozofię Leibniza i czytał z nami w seminarium „Badania” Hume’a i „Prolegomena” Kanta, przede wszystkim jednak propagował – logikę matematyczną. Kanta odsądził od czci i wiary, odmawiał mu jakiegokolwiek wartości naukowej. Czytanie „Prolegomenów” pod jego kierunkiem było jakąś ekspedycją [...] przeciw Kantowi, wydobywaniem wszystkich popełnionych przez niego błędów logicznych i nieścisłości. Dopiero znacznie później zrozumiałem głębsze podłoże tej niechęci do Kanta. Łukasiewicz nie lubił Kanta nie tylko z powodu niepoprawności logicznych jego dzieł. Poprzez Twardowskiego wiązał się on z Franciszkiem Brentanem, z austriacką szkołą filozoficzną. W szkole tej zaś jak powiada Gerhard Lehmann „niechęć do Kanta była tradycyjną”. Filozofia austriacka wychowana na katolicyzmie nie znosiła protestanckiego Kanta. Windelband widział w Kancie jednego największych myślicieli wszystkich czasów, w jego systemie – najbardziej oryginalny wkład filozofii nowożytnej. Łukasiewicz Kanta traktował *en canaille*¹, stawiał go znacznie niżej od Leibniza. Windelband twierdził, że istnieją wprawdzie logiczne zasady matematyki, lecz nie ma matematycznych zasad logiki. Dla Łukasiewicza logika matematyczna była nie tylko najdoskonalszą z nauk, ale również środkiem naprawy filozofii. Pod każdym względem kontrast był zupełny. Lecz właśnie ten kontrast pobudzał do myślenia.

¹ Z jęz. fr. pogardliwie, z góry.

k. 8

Wsp. Warszawa 1916/1918 Metodologia humanistyki

Początkowo usiłowałem opierać się wpływowi Łukasiewicza. Windelband, zwłaszcza jako historyk filozofii, wydawał mi się bez porównania głębszy. Później jednak musiałem uznać oryginalność i solidność wielu pozycji Łukasiewicza. Mimo to jeszcze długo żyłem w kręgu zagadnień wyniesionych z Heidelberga. Zimą 1916 r. przeczytałem odeski do deski „Krytykę czystego rozumu”. Ostateczny jej wynik – twierdzenie, że możemy poznawać jedynie „zjawiska”, natomiast rzeczywistość, jaką ona jest, niezależnie od naszego umysłu, świat „rzeczy samych w sobie” jest i będzie dla nas wiecznie niepoznawalny – był dla mnie przygnębiający szukałem jakiejś drogi, która by mimo wszystko prowadziła do tego świata. Windelband wskazywał na to, że Kant uwzględniał jako poznanie naukowe tylko matematykę i przyrodoznawstwo. Może teoria poznania [powinna wciągać]² w zakres swych rozważań również humanistykę.

k. 79

Wsp. Uniw. Warsz. 1916–1921 Łukasiewicz

Ł.[ukasiewicz]³ w tym czasie interesował się jeszcze zagadnieniami teorii bytu, zwłaszcza zagadnieniem wolności woli. Podobnie jak młodego Fichtego nękało go widmo świata całkowicie zdeterminowanego przyczynowo. Szukał argumentu przeciw determinizmowi i sądził, że ten argument znalazł w niemożności stosowania praw ogólnych do przedmiotów jednostkowych, które nigdy całkowicie pod te prawa nie podpadają. Myśl tę wyłożył nam w swym wykładzie pożegnalnym – zdaje się wczesną wiosną 1918 r., gdy został powołany na szefa Sekcji Szkół Wyższych w Ministerstwie Oświaty przy ówczesnej Radzie Regencyjnej. [...]

Z biegiem czasu filozofia tradycyjna coraz mniej zadowalała Łukasiewicza. Russell twierdził (we wstępie do „Wykładu filozofii Leibniza”), że błąd występuje zwłaszcza w postaci niekonsekwencji logicznej. Podobnie Łukasiewicz głosił, że każdy system filozoficzny musi się przede wszystkim wylegitymować przed forum logiki. Wyniki takiego sądu nad systemami filozoficznymi były żałosne. Każdy z nich okazywał się zbiorem najbardziej prymitywnych błędów logicznych: sprzeczności, wieloznaczności, błędnych kół w dowodzeniu.

² Uzupełnienie autorskie.

³ Uzupełnienie autorskie.

k. 84

Wsp. Uniw. Warsz. 1916–1921 Łukasiewicz a Kant

Według Kanta „rzeczy same w sobie” przechodząc przez środowisko naszego umysłu z jego „formami oglądu” i „kategoriami” ulegają zniekształceniu. Nie poznajemy przeto nigdy „rzeczy samych w sobie”, lecz jedynie „zjawiska”.

Różnorakie zarzuty wysuwane przez Łukasiewicza przeciw temu pogładowi Kanta.

- I. Skąd Kant wie, iż „rzeczy same w sobie”, przechodząc przez środowisko naszego umysłu, ulegają zniekształceniu? Ażeby to stwierdzić, musieliśmy mieć możliwość porównania „zjawisk” z „rzeczami samymi w sobie”, tymczasem, według Kanta, to właśnie jest niemożliwe.
- II. Istnienie sądów syntetycznych a priori w matematyce i „czystym przyrodoznawstwie” jest dla Kanta następstwem, do którego dobiera on racje w postaci istnienia „form oglądu” i „kategorii”. Mamy tu, zgodnie z przyjętym przez Łukasiewicza podziałem rozumowań, „rozumowanie redukcyjne”. W rozumowaniach redukcyjnych z pewnością następstwa może, ale nie musi się łączyć pewność racji.
- III. Według współczesnej teorii matematyki (Russell?) nie ma w ogóle w matematyce sądów syntetycznych: wszystkie sądy matematyczne są sądami analitycznymi. Zagadnienia, jakie Kant sobie stawia: „jak są możliwe syntetyczne sądy a priori?” jest przeto zagadnieniem pozornym.
- IV. Dzieła epistemologiczne Kanta, „Krytyka czystego rozumu” i „Prolegomena” roją się, podobnie jak dzieła innych filozofów, Spinozy lub Hegła, od błędów logicznych – nieściśłości, niekonsekwencji, sprzeczności, błędnych kół w rozumowaniu itp.

Opracowała *Joanna Dorota Zegzuła-Nowak*
Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra, Polska
e-mail: joanna_zegzula@vp.pl